

# Andrzejewski, Marek

---

"Polska i Wolne Miasto Gdańsk (1920-1939). Stosunki polityczne", Henryk Stępniaak, Gdańsk 2004 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 36/3, 217-220

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

metrycznego zamknięcia się we własnym środowisku i obwarowanie ideologią, na użytek powszechny zmitologizowaną, przez co mającą ogromną moc sprawczą, np. stereotyp Polak-katolik. Szereg innych imponderabiliów tworzyło świadomość zautomatyzowaną, stąd ocena tych zjawisk ściśle według kryteriów racjonalnych nie prowadzi do sprawdzalnych wniosków.

Autor mimo wszystko zdołał się przebić przez ten gąszcz materiału erudycyjnego i z pewnością wiele dlań nowych zupełnie wątków historycznych. Jego książka dając, jak każde dzieło, okazję do dyskusji, jest poważnym osiągnięciem naukowym i ciekawą lekturą.

Zygmunt Zieliński  
Lublin

Henryk Stępnia, *Polska i Wolne Miasto Gdańsk (1920-1939). Stosunki polityczne*, Oficyna Pomorska, Gdańsk 2004, ss. 237

Henryk Stępnia, autor m.in. książki o gdańskiej Polonii<sup>1</sup>, pokusił się o próbę przybliżenia relacji politycznych między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem. Opracowanie tej tematyki było jak najbardziej zasadne i praca, mimo że nie odpowiada w sposób wyczerpujący na wszystkie pytania, stanowi niewątpliwie postęp badawczy.

Książka została oparta na bogatej podstawie źródłowej. Autor wykorzystał posyty przechowywane w warszawskim Archiwum Akt Nowych, w koblenckim Bundesarchiv, w monachijskim Institut für Zeitgeschichte i Bayerisches Hauptstaatsarchiv i w trzech berlińskich archiwach: Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Bundesarchiv i Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes; ta ostatnia placówka archiwalna już od kilka lat znajduje się nie w Bonn, ale w Berlinie i ten fakt Autor powinien uwzględnić. Nieco dziwi fakt niepowoływania się przez Henryka Stępnia na znane mu przecież materiały przechowywane w Archiwum Państwowym w Gdańsku. Nie bardzo rozumiem stwierdzenie: „Szczególnie cenne wydają się zasoby Archiwum Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Bonn (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Bonn), a w nim zespoły: Niemieckiego Konsulatu Generalnego w Gdańsku, odpowiadające zespołowi Komisarza Generalnego RP w Gdańsku” (s. 11). Jestem zdania, że raporty niemieckich konsulów generalnych i polskich komisarzy generalnych o rozwoju sytuacji w międzywojennym Gdańsku prezentują ją wcale nierzadko w sposób diametralnie różny i już dlatego stanowią dobry materiał porównawczy. Konfrontacja materiałów proveniencji polskiej i niemieckiej jest w przypadku tak złożonej problematyki jak Wolne Miasto Gdańsk jak najbardziej zasadna.

Henryk Stępnia wykorzystał również w szerokiej mierze prasę i literaturę przedmiotu. W odczuciu piszącego niekiedy mógł jednak bez uszczerbku dla swojej rozprawy pomi-

<sup>1</sup> H. Stępnia, *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920-1939)*, Gdańsk 1991. Z książki tej „oficjalnie” czerpała w niedozwolony sposób Katarzyna Weiss w swojej dysertacji doktorskiej. „*Swoi i „obcy” w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939*, Toruń 2001. Jest sprawą wielce symptomatyczną, że publicznie na te niedopuszczalne „metody badawcze” zwrócili uwagę tylko Henryk Stępnia („Zapiski Historyczne” 2003, z. 4, s. 225-227) i piszący te słowa („Kwartalnik Historyczny” 2002, nr 2, s. 81-90). Natomiast kilku historyków zajmujących się od lat dziejami drugiego Wolnego Miasta Gdańska nabrało przysłowiowej „wody w usta”, dając w milczący sposób przyzwolenie na istnienie w obiegu naukowym pracy wysoce nieuczciwej. Dodam w tym miejscu jeszcze, że Rada Naukowa Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego postanowiła odebrać Katarzynie Weiss stopień doktora, Jury zaś nagrody KLIO anulować niesłusznie jej przyznane w 2002 r. o prestiżowe wyróżnienie.

nać pewne książki; mam tutajna myśli zwłaszcza napisaną w sposób nieprofesjonalny książkę Edwarda Cichego<sup>2</sup> czy też słabą i nie wnoszącą nic nowego monografię Friedricha Fuchsa<sup>3</sup>.

Książkę do druku recenzowali dwajprofesorowie: Bogusław Drewniak i AndrzejGroth. O ile pierwszy z wyżejwymienionych jest niekwestionowanym znawcą stosunków polsko-niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym, to nazwisko drugiego recenzenta budzi pewne zdziwienie (s. 12). Jestem daleki od negowania naukowych dokonań Andrzeja Grotha, wręcz przeciwnie. Od kilkudziesięciu lat zajmuje się on historią nowożytną i nie uważam, by akurat w przypadku książki *Polska i Wolne Miasto Gdańsk (1920-1939). Stosunki polityczne nowożytnik* był kompetentnym recenzentem wydawniczym.

Omawiana praca składa się z siedmiu rozdziałów: 1. *Podmioty stosunkówpolsko-gdańskich*; 2. *Stosunki polsko-gdańskie w okresie paryskiej konferencji pokojowej i początkowym okresie istnienia Wolnego Miasta Gdańska*; 3. *Stosunki polsko-gdańskie 1924-1927*; 4. *Współpraca polsko-gdańska jako efekt polityki porozumienia władz gdańskich z Polską w latach 1928-1930 (Verständigungspolitik mit Polen)*; 5. *Nowe konflikty w stosunkach polsko-gdańskich w latach 1931-1933*; 6. *Poprawa w stosunkach polsko-gdańskich w okresie „ery Rauschninga” (czerwiec 1933 - listopad 1934)*; 7. *Stosunki polsko-gdańskie w latach 1935-1939*. Zgadzaając się generalnie z podziałem pracy wydaje mi się jednak, że z ostatniego rozdziału winien być wyodrębniony ostatni rok pokoju.

Henryk Stępiak niejednokrotnie na łamach swojejksiążki polemizuje z autorami innych prac, i to zarówno z Niemcami, jak i z Polakami, na temat Wolnego Miasta Gdańska. Interesujące wydają się być uwagi Autora o „rewelacjach” dotyczących walk o Westerplatte pióra Rudigera Ruhnaua (s.10). Krytykując Stanisława Mikosa za niewykorzystanie źródeł niemieckiej proweniencji, jest to niezbywalne prawo Autora, Henryk Stępiak powinien jednak, moim zdaniem, pisać w bardziejpowściągliwy sposób o swojejjrozprawie<sup>4</sup>.

Omawiana praca zawiera wiele interesujących spostrzeżeń i nowych ustaleń. Pozwolę sobie tylko niektóre z nich zasygnalizować. Otóż, w pełni można się zgodzić z Autorem, gdy zwraca uwagę, że w przypadku przyznania po I wojnie światowejGdańska Polsce sytuacja narodowościowa i polski stan posiadania wyglądałyby z całą pewnością inaczej, niż to było w Toruniu i Bydgoszczy (s. 16). Ciekawe są podrozdziały, w których przybliżona została działalność prezydentów Senatu Wolnego Miasta<sup>5</sup>, niemieckich konsulów generalnych i wysokich komisarzy Ligi Narodów. Uzupełniając niejako wywoły Autora o Carlu Jakobie Burckhardzie, warto napomknąć, że po I wojnie światowejw Wiedniu jako pracownik szwajcarskiego poselstwa starał się bezskutecznie o rękę wielce zasłużonej dla polskiej kultury Karoliny Lanckorońskiej. O tym i o jejlosie w latach II wojnie światowejw kontekście Burckhardta pisze w swoich dwóch wnikliwych książkach szwajcarski historyk i dyplomata Paul Stauffer<sup>6</sup>. Prace te spotkały się

<sup>2</sup> E. Cichy, *Faszizm w Gdańsku (1930-1945)*, Toruń 1993.

<sup>3</sup> F. Fuchs, *Die Beziehungen zwischen der Freien Stadt Danzig und dem Deutschen Reich in der Zeit von 1920 bis 1939. Unter Berücksichtigung der Judenfrage in beiden Staaten*, Freiburg 1999.

<sup>4</sup> „Wydaje się, że prezentowane studium stanowić będzie zasadniczy przełom w tym względzie” (s. 11) — Henryk Stępiak ma na myśli tutaj swoją książkę.

<sup>5</sup> Zapewne cykl wydawniczy uniemożliwił Autorowi wykorzystanie zbiorowejpracy o Hermannie Rauschningu (*Hermann Rauschning. Materialien und Beiträge zu einerpolitischen Biographie.*, Hrsg. von J. Hensel und P. Nordblom, Warszawa 2002).

<sup>6</sup> Pod koniec lat 80. był on ambasadorem Szwajcarii w Polsce.

## RECENZJE

wprawdzie z ostrą krytyką Marion Grafın Donhoff, ale w kręgach historyków zarówno w Szwajcarii, jak i w Niemczech zostały na ogół wysoko ocenione<sup>7</sup>.

Dobrze się stało, że Henryk Stępiak stosunkowo dużo uwagi poświęcił polityce porozumienia, której rzecznikiem ze strony gdańskiej była przede wszystkim SPD, a ze strony polskiej Henryk Strasburger, największa indywidualność spośród wszystkich polskich komisarzy generalnych w nadmołtawskim mieście. Znajdujemy tutaj wiele nowych informacji. Duży walor informacyjny mają też części o przystąpieniu Wolnego Miasta do paktu Brianda-Kellogga i do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Jedna tylko tutaj uwaga. Autor nie zawsze jest precyzyjny i niekiedy zapomina podać w przypisie, że daną kwestię poruszali już wcześniej inni autorzy. Tak np. o zagadnieniu „polityki porozumienia” (Verständigungspolitik) pisałem ćwierć wieku temu w mojej wydanej drukiem dysertacji<sup>8</sup>.

Także do wartościowych partii książki winno się zaliczyć rozdział o rozwoju stosunków polsko-gdańskich w okresie prezydentury Hermanna Rauschninga. Jednak mimo wszystko z większą ostrożnością podchodziłbym do jego późniejszych ocen zawartych na łamach wydanych już na emigracji książek. Rauschning był tym politykiem, który przecież wcześniej pomógł narodowym socjalistom uchwycić w Wolnym Mieście ster władzy. Duże wartości poznawcze mają wywody Henryka Stępiaka o Gdańskim Towarzystwie Poznania Polski (Danziger Gesellschaft zum Studium Polens) (s. 159-163), choć i tutaj winno się wspomnieć o znanym polskim uczonym Tadeuszu Zielińskim, którego strona gdańska zaprosiła do wygłoszenia odczytu. Tak na marginesie: Firtz Prinzhorn nie był zatrudniony w Bibliotece Miejskiej (obecna Biblioteka PAN w Gdańsku), lecz był dyrektorem Biblioteki Wyższej Szkoły Technicznej (s. 159). Godne odnotowania jest również przypomnienie przez Henryka Stępiaka faktu, że Hermann Rauschning bynajmniej nie zamierzał jesienią 1934 r. podać się do dymisji, lecz próbował, bezskutecznie zresztą, o czymś świadczy jego list z 8 listopada 1934 r. do Adolfa Hitlera, pozyskać kanclerza i osłabić pozycję Alberta Forstera, gdańskiego gauleitera.

Polemizowałbym z Henrykiem Stępiakiem w kwestii oceny ostatnich wyborów do parlamentu Wolnego Miasta. Otóż Autor odnośny podrozdział zatytułował: *Przyspieszone wybory do Volkstagu gdańskiego. Umiarkowany sukces wyborczy NSDAP* (s. 169). Narodowi socjaliści, decydując się na wcześniejsze rozpisanie wyborów, byli przekonani, że uzyskają podobny rezultat jak w plebiscycie w Zagłębiu Saary 13 stycznia 1935 r.<sup>9</sup> Tymczasem 7 kwietnia 1935 r. czekało ich rozczarowanie i mimo terroru oraz machinacji wyborczych nie osiągnęli koniecznych do zmiany gdańskiej konstytucji dwóch trzecich głosów. W materiale źródłowym jest wiele przykładów „cudu nad urną”: tak w jednym z lokali wyborczych oddało głosy 110% uprawnionych do głosowania—nawet na Edwarda Gierka głosowało „tylko” 99,9% wyborców. Wyniki wyborów do Volkstagu były w Europie Zachodniej i Polsce oceniane jako moralna porażka NSDAP i sukces opozycji antyhitlerowskiej. Również polemizowałbym z twierdzeniem Autora, iż „Niezbyt przekonująco brzmiały zapewnienia E. Brosta, że partie opozycyjne w Gdańsku popiera 2/3 gdańskiej ludności” (s. 186)—chodzi o rozmowę gdańskiego socjaldemokraty z radcą MSZ, Jerzym Warchałowskim, która odbyła się 11 lipca 1936 r.

<sup>7</sup> P. Stauffer, *Zwischen Hofmannsthal und Hitler. Carl J. Burckhardt. Facetten einer aussergewöhnlichen Existenz*, Zurich 1991; „Sechs furchtbare Jahre...” *Aus den Spuren Carl J. Burckhardts durch den zweiten Weltkrieg*, Zurich 1998.

<sup>8</sup> M. Andrzejewski, *Socjaldemokratyczna Partia Wolnego Miasta Gdańska 1920-1936*, Gdańsk 1980, s. 105-115.

<sup>9</sup> Zob. P. von zur Muhlen, *Plebiscyt w Zagłębiu Saary i wybory do gdańskiego Volkstagu w 1935 roku, w: Antyhitlerowska opozycja 1933-1939. Wolne Miasto Gdańsk, Prusy Wschodnie, Śląsk, Łódź*, pod red. M. Andrzejewskiego, Warszawa 1996, s. 21-29.

W podsumowaniu winno się zauważyć, że książka Henryka Stępniaaka ma niewątpliwie wartości poznawcze i jako taka zmniejsza braki w naszym poznaniu złożonych dziejów Wolnego Miasta Gdańska. Niezależnie od tego nie zamyka ona tematu polsko-gdańskich stosunków politycznych, które na pewno doczekają się jeszcze nowej prezentacji.

Marek Andrzejewski  
Gdańsk

Dobrochna Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Jagiellonica”, ss. 178

Książka Dobrochny Kałwy *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych* nie jest debiutem pisarskim tej młodej historyczki związanej z Uniwersytetem Jagiellońskim. Kilka lat temu wprowadziła do historiografii polskiej istotny z punktu widzenia badania mentalności społecznej problem, publicystycznej debaty dotyczącej penalizacji zabiegów aborcyjnych oraz zagadnienia kontroli urodzeń w latach międzywojennych<sup>1</sup>. W swoim artykule ukazała szerokie spektrum postaw kobiet od stanowiska konserwatywnego, zdecydowanie sprzeciwiającego się dopuszczalności aborcji, przez postawy umiarkowane, aż do zadeklarowanych zwolenniczek aborcji z przyczyn społecznych. Książkę o kobietach aktywnych w latach międzywojennych cechuje równie pionierski charakter.

Zanim przejdę do analizy problematyki zawartej w książce, chciałabym zwrócić uwagę na jej tytuł i układ. Każdy historyk, biorąc do ręki pracę Kałwy, intuicyjnie zada sobie pytanie o właściwy podmiot badawczy książki, czyli o to, co kryje się pod terminem „kobieta aktywna”. Najczęstszym zarzutem wysuwany pod adresem feministek *in gremio* oraz historyczek feministycznych, nie pozbawionym do końca podstaw, jest niejasny, nieprecyzyjny bądź w ogóle nieokreślony podmiot badań. Nie trzeba przekonywać, że analizie nie mogą być poddane po prostu „kobiety”, tak jak nie mogą być opisani „mężczyźni”. Drugim „grzechem” feministycznej historiografii jest rozciąganie zachowań i postaw elitarnych kręgów kobiet (akademiczek, intelektualistek, społecznych działaczek, kobiet z awangardy artystycznej) na całą społeczność kobiet<sup>2</sup>. Autorka omawianej pracy obroniła się przed takim zarzutem i już we wstępie precyzyjnie określiła krąg badanych kobiet do elity. Nie znaczy, że w książce nie znajdziemy ciekawych informacji dotyczących życia codziennego kobiet przeciętnych, ale że stanowią one dalekie tło w rozważaniach Autorki.

Kałwa odeszła od najbardziej preferowanego przez historyków polskich modelu narracji historycznej, mianowicie od chronologii na rzecz ujęcia problemowego, a właściwie na rzecz ujęcia modelowego. Kolejne rozdziały książki to właśnie modele kobiecej aktywności: gospodyni domowej (rozdz. 2), matki i wychowawczyni (rozdz. 3), strażniczki moralności (rozdz. 4), działaczki społecznej (rozdz. 5), kobiety aktywnej zawodowo (rozdz. 6), kobiety obywatelki (rozdz. 7), kobiety w służbie wojskowej (rozdz. 8), działaczki kobiecej feministki (rozdz. 9).

<sup>1</sup> D. Kałwa, *Głos kobiet w sprawie planowania rodziny w świetle prasy z lat 1929-1932*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1997, s. 123-132.

<sup>2</sup> W taki sposób można rozumieć krytykę Gertrudy Himmelfarb, odnoszącą się do feministycznej historiografii (m.in. głośnej książki Elaine Showaler, *Sexual Anarchy: Gender and Culture at the Fin de Scicle*, London 1991), która style życia bohemy artystycznej rozciąga na całe społeczeństwo, eadem, *The Demoralization of Society. From Victorian Virtues to Modern Values*, London 1995, s. 218.